



Nie ma człowieka bez powołania. Jak odkryć swoją drogę? Na czym się skupić, a czego nie robić? Wybory w życiu zawsze wiążą się z ryzykiem, własną odpowiedzialnością i konsekwencjami, a przede wszystkim brakiem pewnych odpowiedzi. Zobacz jak wybierasz osobę, z którą chcesz przeżyć życie – nie wiesz co będzie po drodze, co was spotka, oczywiście sam musisz zadbać o tę piękną miłość i ją każdego dnia rozwijać i pielęgnować.

A co do powołania jakiegokolwiek, każdy czuje gdzieś w sercu, gdzie jest jego miejsce. Problem tylko w tym, czy daje sobie czas i przestrzeń do dostrzeżenia tego.

W odkrywaniu powołania warto pamiętać o 4 zasadach. Najpierw trzeba się zastanowić, co chcę robić w życiu. U progu dorosłości potrzebna jest refleksja na temat tego, kim jestem, jak chcę przeżyć moje życie, jakie są moje mocne i słabe strony, czy czuję się darem. Drugim krokiem w odkrywaniu powołania jest modlitwa – trzeba o powołaniu porozmawiać z Kimś, kto nas stworzył, z Kimś, kto nas najlepiej zna. Tym Kimś jest Bóg. Potrzebne są chwile adoracji, ciszy, lektury Słowa Bożego. Co bardzo ważne, w czasie modlitwy możemy z jednej strony usłyszeć Boga, a z drugiej własne serce, które będzie podpowiadać co wybrać. Istotnym krokiem na drodze rozeznawania powołania jest towarzyszenie. To nic innego jak pozwolić, aby ktoś nam pomógł odkryć głos Boga i go zweryfikować. Może to być ksiądz, siostra zakonna, ale też osoba świecka, wierna swojemu powołaniu. Nie można poszukiwać całe życie, w końcu trzeba zaryzykować. Czwartym krokiem na drodze rozeznana powołania jest decyzja. Każda decyzja o wyborze konkretnej drogi oscyluje między lękiem a ryzykiem. W powołaniu nie chodzi o 100% pewności. Niektórzy zwlekają z decyzją aż do czasu, gdy będą zupełnie pewni. Gdy wybór jednej z dróg ma szanse pół na pół i wskazówka nawet lekko przesunie się na jedną ze stron, to już znak, żeby tej opcji delikatnie przeważającej przyjrzeć się uważnie.

Może jeszcze dwa słowa o powołaniu do wyłącznej służby Bożej. Młodemu człowiekowi trudno jest dziś usłyszeć głos Boga, ponieważ jest zabiegany, zmuszony do zrealizowania wielu projektów, spędza godziny przed komputerem. Jak więc odkryć swoje powołanie? Jak usłyszeć to „Pójdź za Mną”? Zostaw wszystko; zabierz tylko to, co jest konieczne; pożegnaj rodziców, rodzeństwo; zostaw to, czym żyłeś do tej pory; poproś księdza proboszcza, żeby zawiózł cię do klasztoru, do seminarium, gdyż może od jakiegoś czasu słyszysz w swoim sercu głos Boga, tylko się boisz.

Zapewne każdy powołany przed taką decyzją stoczył walkę duchową. Ile ona trwała – miesiąc, rok, kilka lat – to tajemnica każdego powołanego. Ta bitwa w życiu kapłana, zakonnika, osoby konsekrowanej toczy się tak naprawdę każdego dnia. Jeżeli szukasz odpowiedzi na pytanie dotyczące Twojego powołania, to znak, że do Twojego serca bardzo wyraźnie puka Bóg.